

OBYŚ ŻYŁ W CIEKAWYCH CZASACH! PODSUMOWANIE 2018 ROKU W SEKTORZE GAZU ZIEMNEGO [ANALIZA]

Walka przeciw Nord Stream 2 i o Baltic Pipe; kolejne transporty LNG i rozbudowa gazoportu; wzrost konsumpcji gazu ziemnego i plany budowy hubu. Polski krajobraz gazu ziemnego uległ w 2018 roku olbrzymim zmianom, choć to i tak nic w porównaniu do tego, co nas czeka w nadchodzącym roku.

Baltic Pipe - zgodnie z harmonogramem

Podstawowym zadaniem polskiej polityki energetycznej w zakresie zaopatrzenia kraju w gaz ziemny jest dywersyfikacja dostaw tego paliwa. Obecnie około 60% z 17 mld m sześć. konsumowanego w Polsce surowca dociera do Polski z tzw. „kierunku wschodniego”, czyli po prostu z Rosji. 4,5 mld m sześć. wydobywane jest w Polsce, a pozostała część pochodzi z państw ościennych.

Taki stan rzeczy będzie miał miejsce do zakończenia trwania tzw. kontraktu jamalskiego na dostawy gazu z Rosji, co nastąpi w 2022 roku. Nieprzypadkowo właśnie wtedy planowane jest oddanie do użytku gazociągu Baltic Pipe, który ma umożliwić dostarczenie gazu z szelfu norweskiego do Polski. Łącznie ma on zapewnić dostawy w wysokości ok. 10 mld m sześć. – dokładnie tyle, ile obecnie płynie z Rosji.

Przeprowadzenie „Operacji Baltic Pipe” nie należy jednak do łatwych, zwłaszcza że ani Polska, ani Dania nie mają doświadczenia w realizacji podobnych projektów. Jest to z resztą już trzecie podejście do podobnej inicjatywy. Wszystkie jak dotąd skończyły się fiaskiem.

Tym razem nie tylko determinacja, ale i stan zaawansowania prac nad projektem są jednak dużo bardziej zaawansowane. Wystarczy chociażby wspomnieć o tym, że aby przeprowadzić bezproblemowo gazociąg uregulowano trwający około 40 lat polsko-duński spór terytorialny na Bałtyku.

Czytaj też: [News Energetyka24: Nowa mapa polsko-duńskiego Bałtyku](#)

Ponadto w 2016 roku Gaz-System i Energinet przygotowały studium wykonalności dla projektu Baltic Pipe. Rok później odbyła się procedura Open Season, służąca do rezerwacji przepustowości gazociągu. Do drugiego wiążącego etapu tej procedury przystąpiło Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Spółka ta zarezerwowała 8,1 mld metrów sześciennych przepustowości Baltic Pipe.

Czytaj też: [Operacja Baltic Pipe – wszystko, co musisz wiedzieć o polsko-duńsko-norweskim projekcie](#)

W roku 2019 podmioty zaangażowane w projekt przygotować mają wszystkie niezbędne analizy techniczne dotyczące komponentów projektu. Wtedy też w poszczególnych krajach przedłożony zostanie Raport Oceny Oddziaływania na Środowisko. Również w przyszłym roku ruszyć mają przetargi na dostawy i wybór wykonawców robót budowlanych. Na lata 2020-2022 przewidziano budowę wszystkich pięciu części składowych projektu Baltic Pipe.

Jak dotąd najważniejszym wydarzeniem, wskazującym jednocześnie na terminowy postęp w realizacji projektu, było ogłoszenie 30 listopada przez polski Gaz-System i duński Energinet decyzji inwestycyjnej o budowie gazociągu łączącego oba kraje.

Czytaj też: [Baltic Pipe z decyzjami inwestycyjnymi. „To przełomowy moment dla projektu” \[RELACJA\]](#)

Terminal LNG w Świnoujściu - decyzja o rozbudowie

Drugim elementem tzw. „Bramy Północnej”, czyli projektu dywersyfikacji dostaw gazu z kierunku północnego, jest gazoport w Świnoujściu. Choć obiekt otwarto już w 2015 roku i wtedy też wpłynął do niego pierwszy gazowiec, to w 2018 roku wciąż nie opadają emocje wokół znaczenia polskiego Terminalu LNG.

Działo się tak za sprawą kolejnej decyzji o rozbudowaniu gazoportu, ogłoszonej 19 grudnia 2018 roku. Jego możliwości regazyfikacyjne mają zostać zwiększone z obecnych 5 mld m sześć. do 7,5 mld m sześć. Ponadto obiekt ma zostać wyposażony w infrastrukturę pozwalającą mu na świadczenie nowych usług. Chodzi o budowę trzeciego zbiornika na LNG, drugiego nabrzeża i infrastruktury do załadunku gazu na kolej.

Czytaj też: [Ogłoszono przetarg na rozbudowę Terminala LNG w Świnoujściu](#)

Nowe nabrzeże umożliwi terminalowi świadczenie usług typu small-scale, a więc odsprzedaż importowanego wielkimi gazowcami LNG na rynku bałtyckim na małą skalę. Jest to jedna z najbardziej rozwijających się i obiecujących branż w sektorze skroplonego gazu.

Załadunek na kolej jest natomiast przykładem rozsądnego wykorzystania istniejącej infrastruktury poprzez jej synergię. Transport LNG koleją pozwoli na szybkie i tanie przewiezienie gazu nie tylko w odległe, pozbawione gazu sieciowego obszary polski (gazyfikacja wyspowa), ale również na eksport tego surowca. Jest to o tyle ważne, że Polskie LNG już teraz czuje na plecach oddech rosyjskiej konkurencji, która chce zasilić rynek gazem z obwodu kaliningradzkiego.

Nowe dostawy LNG - gazoport zatankowany do pełna

Dużo więcej powodów do niepokoju mają jednak Rosjanie. Polskie działania zmierzające w kierunku dywersyfikacji dostaw gazu sprawiają, że Moskwa staje przed perspektywą utraty lukratywnego rynku - nie dość, że stosunkowo dużego, to jeszcze niekonkurencyjnego i zdolnego zaakceptować każdą cenę i jakość.

Dla Rosjan podwójną porażką jest wypychanie ich z rynku polskiego przez gaz USA. Nie dość, że tracą oni konsumenta, to jeszcze na rzecz odwiecznego wroga zza oceanu. Stąd nasilające się ataki tak na Baltic Pipe jak i na LNG. Na długiej liście ataków kluczową pozycję zajmuje zarzut wysokich cen LNG - rzekomo wyższych niż gazu z Rosji.

PGNiG, odpowiedzialne za zawieranie kolejnych kontraktów na dostawy amerykańskiego gazu skroplonego, twierdzi jednak inaczej. Zdaniem prezesa Piotra Woźniaka gaz z USA jest o około 30% tańszy niż rosyjski. Oczywiście pojawiają się spekulacje co do tego, że bierze on pod uwagę cenę surowca bez uwzględnienia kosztów transportu i wtłoczenia do systemu, ale to już pozostaje wyłącznie w sferze spekulacji – cena surowca z USA, zgodnie z praktykami rynkowymi, pozostaje tajemnicą handlową.

Tak czy inaczej, już teraz możliwości regazyfikacyjne polskiego terminalu LNG są praktycznie wypełnione i zagwarantowane na wiele lat. Wśród kierunków dostaw długoterminowych dominują USA, a jeden kontrakt został zawarty z Katar. Oczywiście do tego należy również doliczyć transakcje na rynku spot. Jak dotychczas podpisano umowy długoterminowe na dostawy LNG z:

- Port Arthur LNG (USA); 2,7 mld m³ LNG przez 20 lat od 2023 roku (free-on-board);
- Cheniere Energy (USA): 0,7 mld m³ w latach 2019-2022 i 39 mld m³ (ok. 2 mld m³ rocznie) w latach 2023-2042 (delivery-ex-ship);
- Venture Global Cacasieu Pass (USA): 1,35 mld m³ rocznie przez 20 lat od 2022 roku (free-on-board);
- Venture Global Plaquemines LNG (USA): 1,35 mld m³ rocznie przez 20 lat od 2023 roku (free-on-board);
- Qatargas (Katar): ok. 2,7 mld m³ do 2034.

Warto przy tym zaznaczyć, że część umów została zawarta w systemie tzw. free-on-board co oznacza, że już w porcie załadunku gaz będzie się stawał własnością PGNiG, które będzie mogło go dostarczyć do Polski, ale również sprzedać z zyskiem w dowolnym miejscu na Ziemi.

Walka z Nord Stream 2 - działania opóźniające

Nie mniej emocji niż Baltic Pipe i LNG wzbudza walka z Nord Stream 2. Gazociąg łączący Rosję z Niemcami podzielił Europę na dwa obozy – zwolenników budowy, podkreślających biznesowy charakter inwestycji oraz przeciwników, uznających go za projekt zagrażający bezpieczeństwu energetycznemu Europy Środkowo-Wschodniej.

Zagrożenie owo polega przede wszystkim na tym, że po wybudowaniu Nord Stream 2 możliwym może się stać obejście tranzytu przez Ukrainę, a w rezultacie pozbawienie jej 10% dochodów budżetowych i dalsza destabilizacja. Z naszej perspektywy Nord Stream 2 jest natomiast szkodliwy dlatego, że umożliwi obejście tranzytu przez Polskę i zwiększa ryzyko powstania sytuacji, w której będziemy musieli importować rosyjski gaz z Niemiec. Oczywiście po odpowiednio wysokiej cenie.

W wyniku powyższej rozbieżności polskich i rosyjskich interesów zarysowała się swoista rywalizacja. Polsce zależy na tym, żeby rozbudować gazoport i zbudować Baltic Pipe zanim wygaśnie kontrakt jamalski. Jednocześnie Warszawie zależy na zablokowaniu albo przynajmniej opóźnieniu budowy Nord Stream 2. Wszystko po to, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo dostaw nawet bez rosyjskiego gazu i usiąść do ewentualnych rozmów z Gazpromem z pozycji równego partnera biznesowego, a nie petenta.

Oczywiście interesy Rosji są przeciwne, w związku z czym Kreml będzie się starał sabotować prace nad Baltic Pipe i prowadzić kampanię propagandową o drogim gazie z Norwegii i USA. Nadchodzący rok będzie pod tym względem kluczowy, ponieważ jeśli zamierzamy importować wciąż gaz z Rosji, to właśnie w 2019 roku musimy usiąść do rozmów.

Czytaj też: [Rosyjska ofensywa na Baltic Pipe \[ANALIZA\]](#)

Ciekawe czasy

Mijający 2018 rok był pełen emocji w sektorze gazu ziemnego nie tylko w Polsce, ale i w całym regionie. Jesteśmy świadkami rewolucji w zakresie transportu gazu. Polska stara się za wszelką cenę przełamać zbudowany w czasach ZSRR system zależności import-eksport oparty na magistralach przesyłowych biegnących ze złóż rosyjskich na Zachód. Od samego początku służyły one uzależnieniu odbiorców nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale i politycznym.

Warszawa postawiła na przełamanie tej zależności poprzez budowę korytarza północ-południe. Ma on umożliwić przesył gazu między państwami bałtyckimi i Polską na północy a Bałkanami na południu. Kluczowe znaczenie na tym odcinku ma mieć gazoport w chorwackim Krk, którego budowa niestety idzie dosyć ciężko.

Największym sojusznikiem w planach Warszawy okazały się USA, a raczej rewolucja łupkowa, która uczyniła z tego kraju eksportera LNG zainteresowanego rynkiem europejskim. Oczywiście jest to sojusz czysto biznesowy, trwający tak długo, jak długo Amerykanom opłacać się będzie eksportować gaz do Polski. Już samo to jest jednak zmianą na lepsze, bowiem gaz z Rosji nigdy nie był wyłącznie towarem, a przede wszystkim był instrumentem politycznym.

Jednocześnie Rosja nie daje za wygraną. Nord Stream 1 już działa, Nord Stream 2 powstaje i najprawdopodobniej (z opóźnieniem) zostanie oddany do użytku, a od południa gazowe okrążenie zamyka Turk Stream. Kreml stara się utrzymać zależność wschód-zachód za pomocą starych metod i nowych gazociągów.

Czytaj też: [Putin i Erdogan instalują kurek do stabilności Ukrainy na Kremlu. Jakie będą skutki budowy Turk Stream? \[ANALIZA\]](#)

Ta zależność pozwala sądzić, że nadchodzące lata będą pełne emocji na rynku gazu. Polska podjęła się olbrzymiego wyzwania przełamania rosyjskiego monopolu, a Moskwa nie jest łatwym przeciwnikiem i nie poddaje się bez walki. Zwłaszcza, że rynek środkowoeuropejski jest zbyt duży, żeby go „odpuścić”.

„Obyś żył w ciekawych czasach” głosi stare chińskie przekleństwo. Nam przyszło żyć w bardzo ciekawych czasach i taki właśnie będzie nadchodzący rok.